PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI
Nr. 211

Kraków, wtorek 18 września 1934

Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3'50 złotych
Zagranicą 6 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

TOWARZYSZE! ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY KRAKOWSKI DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Tydzień emocji

(Od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 września.

Dał Bóg stolicy tydzień, w którym mogła dać folgę swym uczuciom i swym skłonnościom do specyficznie miejscowego zajmowania się polityką.

Był więc tydzień wyczekiwania, jakie miejsce lotnicy polscy zajmą w zawodach międzynarodowych. Zwyciężyli i to poraz drugi z kolei i odrazu na dwóch pierwszych miejscach. Rozumie się, że okazji do zebrania się w stutysięcznej masie nie pominięto.

Był dalej ten tydzień emocjonujący i w dziedzinie politycznej. Takie dwie gratki: dzieje wewnętrzne BB i wystąpienie w Genewie nie zdarzają się razem często. A że stolica lubi interesować się więcej tem, co się dzieje za kulisami aniżeli tem, co leży na wierzchu — nic dziwnego, że rodzą się pogłoski i plotki, które dużo krwi zepsuły zainteresowanym i tym, którzy mają powody do obawy, że się nimi zainteresują.

Im dalej w las, tem więcej drzew — im więcej operuje się reflektorem w zakamarkach BB, tem większe powstają cienie i tem więcej starają się o zaciemnianie. Czy to jednak pomoże? Niech sobie główny organ sanacji pisze o „bzdurach" tj. o pogłoskach krążących na temat dalszych dochodzeń i wydalań posłów i senatorów — tę satysfakcję niech mają do czasu, gdy z powierzchni zniknie następny. Nie pomoże też wiele okrywanie sprawy tajemnicą. Nie rozgłasza się członków sądów dyscyplinarno-partyjnych w BB; nie ogłasza się motywów potępienia i wykluczenia — mimo to wychodzi to na jaw i pokazuje się, że — jak w wypadku p. Idzikowskiego — niekoniecznie musi to być wielki Żyrardów jako pole wyżycia się przemysłowo-handlowego, że wystarczają na to piekarnie i cukiernie.

Przecież to nie bagatela nawet w tak wielkim jak BB klubie czy zespole wyłuskać 50 ludzi i to za co? Wcale nie za politykę, ta w BB jest w kilku rękach, podczas gdy ogół spogląda posłusznie na p. prezesa i nie robi mu najmniejszego wstrętu. Tu chodzi o rzeczy mające z polityką tylko tyle wspólnego, że z niej chcą żyć i dobrze żyć. A to powoduje — zazdrość. Przecież nie wszyscy, którzy przysięgli na sanację, posiadają taką dozę obrotności, aby potrafili wyłuskać z niej coś bardziej realnego niż honor należenia — narazie do nieurzędowej — elity. Warszawa jest droga a na prowincji także lepiej mieć więcej aniżeli same diety.

Stąd prosty wniosek, że zamazywanie i udane lekceważenie pozostają bez wpływu na opinję, która uczuciowo zdaje sobie sprawę, że jedno nazwisko musi pociągnąć za sobą drugie i trzecie. Przecież ci napiętnowani i poza nawias postawieni muszą stosować — w odwrotnem znaczeniu — powiedzenie, że zemsta nie jest tylko rzeczą bogów, że korzystniej jest stosować ją już tu na ziemi.

Trzeci powód do emocji: pasowanie na wielkie mocarstwo zapomocą mowy p. Becka w Genewie rozciągnął się tylko na te sfery, które z urzędu czy z interesu mają obowiązek manifestować „radośnie" i „entuzjastycznie" na cześć wszystkiego, co przełożeni za odpowiednie uznają. Kto raz widział takie manifestacje, jak ostatnia piątkowa, natychmiast pozna tensam sposób jej urządzenia i tychsamych prawie ludzi biorących w niej udział. Tym razem nie pofatygowano wprawdzie ks. Józefa i jego konia, ale mimo to stawiano sobie pytanie, czy już jest pora na święcenie zwycięstwa, które jeszcze jest dalekie i to nawet bardzo. Przecież najzagorzalszy manifestant musi sobie zdać sprawę, że to, co p. Beck zainaugurował swą mową w Genewie, nie jest jeszcze ani połową zwycięstwa! Przecież wszyscy wiedzą, że i w tej — bez względu na jej słuszność — sprawie nie my możemy i będziemy mieć jedyne i ostatnie słowo.

Nad takiemi „drobnostkami" tłum może się nie zastanawia, ale prowodyrowie chyba zdają sobie sprawę, że manifestacje nie są niczem więcej jak dla pewnych ludzi okazaniem energji i poza — ratuszem.

Mniejsza o nazwę — pożyczka pożyczką

W szóstym miesiącu roku budżetowego spostrzegli się, że nie jest to taka prosta rzecz dopisywać co miesiąc odpowiednią z pożyczki narodowej sumę do dochodów i w ten sposób skonstruować „równowagę" budżetową. Zdaje się, że p. premjer Kozłowski, mówiąc o konieczności przywrócenia równowagi jako zasadniczego warunku utrzymania stałej waluty, nie o takiej równowadze myślał, która stała się prostem zagadnieniem rachunkowem, a nie finansowem.

Jeżeli przez 5 miesięcy kwiecień—sierpień osiągnięto zapomocą takiego dopisywania dochodów ubytek okrągło o 135 miljonów z resztek pożyczki narodowej, która miała na cały rok wynosić i wystarczyć 175 miljonów, łatwo pojąć, że w odpowiedzialnych miejscach musiano się zastanowić. Prosty rachunek wykazuje, że jeżeli dotychczas z pożyczki dokładano miesięcznie przeciętnie 30 miljonów, to po 5 miesiącach pozostało może jeszcze na dwa miesiące a tu do końca roku budżetowego jest jeszcze pięć.

Już w marcu po uchwaleniu budżetu, gdy postanowiono spodziewany deficyt pokryć z pożyczki, wykazywano, że to nie wystarczy. A ponieważ nikt poważnie nie myśli o możności podwyższenia dochodów ani nie robi się możliwych oszczędności, co więc pozostaje i to wobec faktu, że rezerwy skarbowe już nie dają nawet wymówki, że z nich można deficyt pokryć?

Pozostaje więc to, co p. minister Zawadzki uznał za ostatnią rację: operacje finansowe czyli poprostu pożyczki. Są one dwojakiego rodzaju: zagraniczne i wewnętrzne. Pierwsze zgóry wyklucza się z kręgu możliwości — można w najlepszym razie otrzymać w Anglji parę w globalnej sumie drobnych pożyczek i to na ściśle określone cele (telefoniczna, hamulcowa), ale o większej pożyczce ani marzyć — szczególnie teraz, gdy stosunki z Francją znowu pogorszyły się.

Pozostają więc tylko pożyczki wewnętrzne. Obojętnem jest, czy dadzą im szumne nazwy czy poprostu nazwą je inwestycyjną, budowlaną czy inaczej — grunt, aby minister skarbu dostał gotówkę — choćby na raty — do ręki. Doświadczenia z pożyczką narodową uczą, że nie jest bardzo trudną rzeczą wydostać „dobrowolne" pożyczki. Czy urzędnicy państwowi i urzędnicy prywatni — ten największy kontyngent przy subskrypcji — zmienili swój stosunek do państwa i do jego wyraziciela: rządu? O to nikt ich pytać nie będzie; wystarczy apel do ich „uczuć patrjotycznych". Czekajmy zatem, kiedy zamianuje się nowego generalnego komisarza pożyczkowego i zobaczymy, czy i jakie on wymyśli nowe sposoby — takie, jakich nie umiał jeszcze stosować pierwszy komisarz p. Starzyński.

W doniesieniach o możliwościach ratowania się przed deficytem wspomniano też o oszczędnościach. Mówi się, że obecnie przy układaniu budżetu przez poszczególne ministerstwa czerwony ołówek jest w silnym ruchu, a co dopiero będzie, gdy preliminarze poszczególne znajdą się w całokształcie w ministerstwie skarbu. Cóż, słyszymy o oszczędnościach i jesteśmy sceptyczni. Czy pierwszy to raz mówi się u nas — zawsze „z naciskiem" — o konieczności oszczędności a skutek jest minimalny? Może robi się oszczędności na przyborach kancelaryjnych, z pewnością mniej na samochodach a wcale nie tam, gdzie bez uszczerbku dla sprawy samej dałyby się zrobić. Owszem, zrobi się oszczędności tam, gdzie są one conajmniej grzechem: na inwestycjach, wogóle na wydatkach, które ulżyłyby trochę w bezrobociu.

Czekać długo nie można, decyzja musi zapaść rychło. Jaką nazwę dadzą najbliższej pożyczce, to nie zmieni stanu faktycznego: będzie ona, jak to się mówi, znowu na zjedzenie.

Zwycięstwo lotników polskich w „Challengu 1934"

Po 20 dniach lotu i prób zakończono w niedzielę ostatnie próby szybkości i ogłoszono, że

I miejsce zajął kapitan Bajan 1896 punktów;
II miejsce zajął Płonczyński, 1865 punktów;
III miejsce zajął Seideman (Niemiec) 1843 punkty;
IV miejsce zajął Ambrus (Czech) 1817 punktów.

W ostatniej próbie Bajan przybył na lotnisko mokotowskie w kilka minut po godzinie 5 popołudniu. W tej próbie Bajan otrzymał 41 punktów (251 kilometrów na godzinę), Płonczyński 45 punktów itd.

Na lotnisku zebrały się tłumy. Zwycięzców witano owacyjnie, na masztach głównych zaciągnięto flagi polskie jako kraju zwycięskiego.

Prezydent Rzeczypospolitej udekorował Bajana i Płonczyńskiego orderem „Polonia Restituta", zaś ich mechaników złotym i srebrnym krzyżem za sługi.

Poraz drugi — w r. 1932 śp. Żwirko — Polska zwycięża w „challenge". Kapitan Bajan otrzymuje za zwycięstwo 100.000 franków i wiele nagród indywidualnych. Puhar zostaje w rękach Aeroklubu polskiego.

SPIESZCIE Z POMOCĄ POWODZIANOM!
TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Praca i życie
ukraińskiego ruchu socjalistycznego

Rozmowa z tow. R. Skibińskim, wice-prezesem Ukraińskiej Socjalnej Demokracji

Korzystając z obecności w Warszawie tow. Rudolfa Skibińskiego, wiceprezesa Ukraińskiej Socjalno - Demokratycznej Partji, przedstawiciel prasy socjalistycznej odbył z nim następującą rozmowę:

— JAK WYGLĄDAJĄ STOSUNKI ORGANIZACYJNE U. S. D. P.?

— Najintensywniejsze stosunk. organizacyjne posiadamy na terenie Podkarpacia. Wszędzie, gdzie istnieją ośrodki przemysłowe, tam U. S. D. P. znajduje naturalną swoją bazę do oddziaływania organizacyjnego. Ponieważ w tak zw. Małopolsce Wschodniej najbardziej uprzemysłowionym obszarem jest Zagłębie naftowe, siłą faktu na tym terenie Ukraińska Partja Socjal-Demokratyczna, zresztą w ścisłej współpracy z klasowym ruchem socjalistycznym, zorganizowanym pod sztandarem P. P. S. organizuje robotników ukraińskich.

W naszej pracy agitacyjno - organizacyjnej spotykamy się z olbrzymiemi trudnościami. Już chociażby dlatego, że obecnie w środowisku ukraińskiem rozwijają bardzo intensywną i niestety często skuteczną agitację żywioły nacjonalistyczno - klerykalne. W akcji tej wrogie nam czynniki burżuazyjne znajdują poparcie sfer oficjalnych. Zresztą dzieje się to nie od dzisiaj. Dążono i dawniej do zlikwidowania naszych wpływów w środowiskach ukraińskich. Wyrazem tego było rozwiązanie naszej partji w 1924 r. Przez rozwiązanie naszej partji ułatwiono wtedy wejście na teren ukraiński oportunistycznemu „Undo".

— JAK WYGLĄDA POLITYCZNA AKCJA U. S. D. P.?

— Pod względem zawodowym idziemy ręka w rękę z robotnikami polskimi. Akcja ekonomiczna wymaga często odsunięcia na plan dalszy naszych postulatów narodowościowych. Nie znaczy to jednak, że w nawale codziennych trosk zapominamy o naszem obliczu ideowo - ukraińskiem. Robotnicy ukraińscy zorganizowani w U. S. D. P., marzą o wielkiej zjednoczonej Ukrainie. W obecnych warunkach ograniczamy się do akcji, zmierzającej do utrzymania robotników ukraińskich w ich świadomości narodowej. W tym celu zwołujemy zgromadzenia, na których oświetlamy zagadnienia związane ściśle z ukraińskiem życiem narodowem.

— CZY U. S. D. P. WSPÓŁPRACUJE Z INNEMI ORGANIZACJAMI UKRAIŃSKIEMI?

— Tak! Ostatnio nawiązaliśmy żywy i — powiem — bardzo serdeczny kontakt z ukraińskimi radykałami - socjalistami. Współpraca nasza z radykałami ma na celu przeciwstawienie się coraz bardziej narastającym wpływom klerykalnym, które reaktywowane zostały w dużym stopniu dzięki polityce sfer polskich w okresie tak zw. pacyfikacji. Księża ukraińscy szerzą tylko zamęt przez propagowanie zasady, że kwestja cerkwi ukraińskiej jest sprawą ogólnonarodową, podczas kiedy właściwie jest to sprawa ich kieszeni, i tylko.

— A JAKI JEST WASZ STOSUNEK DO FASZYSTOWSKICH UGRUPOWAŃ UKRAIŃSKICH?

— Kategorycznie, rzecz prosta, negatywny. Występujemy przeciwko U. O. N. i jego faszystowskim formacjom, które często są nieświadomemi organami obcych i policyjnych czynników. Zwalczamy działalność i wpływy Ukraińskiej Organizacji Narodowej — nietylko ze względu na jej oblicze ideowe co do składu osobistego, ale przedewszystkiem dlatego, że jest to ruch obcy nam ideowo, ruch wybitnie faszystowski, burżuazyjny, który wzorując się na hitleryzmie i faszyzmie włoskim niesie ze sobą niewolę i ucisk dla klasy pracującej Wielkiej Ukrainy.

— JAK WYGLĄDAJĄ STOSUNKI PRACOWNICZE?

— Dotknęliście towarzyszu najboleśniejszej naszej struny. Ostatnio obserwujemy ze strony czynników oficjalnych i ze strony sfer przemysłowych dążenie do izolowania robotnika ukraińskiego od możliwości zatrudnienia go w warsztacie pracy. Wskutek tego robotnik ukraiński deklasuje się, a chłop ukraiński zamiast być wciągnięty w proces produkcji staje się elementem spauperyzowanym.

— POWIEDZCIE NAM TERAZ O STOSUNKACH PANUJĄCYCH WŚRÓD MŁODZIEŻY?

— Na to pytanie odpowiedz krótko. Młodzież ukraińska wychowywała jest w atmosferze niepodległościowej. Wzory form walki o niepodległość, jakie stosowane były przez polskich rewolucjonistów są bacznie i pilnie studjowane przez młodzież ukraińską. Działalność Bojowej Organizacji P. P. S. jest źródłem wielu natchnień młodzieżowych. Niestety, jednak, podczas kiedy P. P. S w walce o Niepodległość Polski stała na stanowisku zdecydowanie demokratycznym i walczyła o Polskę ludową — nasza młodzież ukraińska, znacjonalizowana i opanowana przez żywioły faszystowskie marzy o stworzeniu Wielkiej Ukrainy rządzonej według praw faszystowskich.

Często słyszymy ubolewania naszej młodzieży na niedopuszczanie do tworzenia w obrębie gimnazjów ukraińskich organizacji przysposobienia wojskowego. Władze polskie uważają, że każda organizacja P. W. przekształci się na organizację nacjonalistyczno - ukraińską. Zresztą nic dziwnego. Psychice młodzieżowej odpowiada temperament rewolucyjny. Stąd gloryfikacja aktów sabotażu i aktów „rewolucyjnych", w istocie rzeczy nic wspólnego nie mających z dobrem ludu ukraińskiego. Najboleśniejszem w tem jest jedno, iż naprawdę ideowe elementy młodzieżowe padają często ofiarą brutalnej prowokacji. Muszę zaznaczyć, iż ostatnio obserwujemy zmniejszanie się wpływów U. O. N wśród młodzieży.

— A JAK WYGLĄDAJĄ SOCJALISTYCZNE ORGANIZACJE MŁODZIEŻY.

— Samodzielnej organizacji ukraińskiej młodzieży socjalistycznej nie posiadamy. Młodzież socjalistyczna organizuje się w naszej partji. Zawodowo skupiamy ją w szeregach klasowych związków zawodowych. Mamy jednak poważnie rozbudowaną organizację kulturalno - oświatową. Obok naszej organizacji oświatowej, łącznie z radykałami tworzymy postępową organizację oświatową, której celem jest paraliżowanie wpływów klerykalnej „Proświty". Organizacja ta pod nazwą „Kaminiary" (Kamieniarze) rozwija się coraz pomyślniej i coraz większy jest jej zasięg organizacyjny.

Na zakończenie mówi tow. dr. Skibiński, chciałbym mocno podkreślić, że uważamy w tej chwili za najważniejsze zagadnienie — **kwestję obrony ekonomicznych interesów robotników ukraińskich.** Z naszych ideałów narodowościowych nie rezygnujemy i nie rezygnujemy z dążeń do Wielkiej Socjalistycznej Ukrainy, która będzie współżyła z Socjalistyczną Republiką Polską. A. O.

WESOŁY KĄCIK

TO NIE ONA.

Panu Goździkowi zginęła żona, o czem zameldował policji.

Po paru dniach p. Goździk otrzymuje telefoniczne zawiadomienie od policji, że odnaleziono kobietę, która prawdopodobnie jest jego zaginioną żoną.

— A co ona mówi? — pyta p. Goździk.

— Nic nie mówi — brzmi odpowiedź.

— W takim razie to nie moja żona.

M. SAŁTYKOW-SZCZEDRIN

Rozsądny zając

Z rosyjskiego tłumaczył St. Leśniewski.

Siadł lis po piesku i zajączka prosi siadać — i ten nóżki pod siebie podgiął. Usiadł, kochany, i ciągle sam z sobą rozprawia: „Jakem, powiada, oczekiwał tak też i wypadło. Każdemu zwierzęciu właściwa dola: lwu — lwia, lisowi — lisia, zającowi — zajęcza. Nuże, wyciągnij teraz, zajęcza dolo!"

A lis jakby czyta w jego tajemnych myślach, siedzi i zajączka wychwala:

— I skądżeś ty do nas, taki filozof, zawitał?

— Niedawnom, wujaszku, z za dziewięciu gór i rzek przypędził, jak oparzony. Wiodło mi się tam, można powiedzieć, nawet bardzo dobrze. I rodziny miałem i gospodarstwo i wszystko inne. Przeżyliśmy beztrosko całą zimę u obszarnika w brogu: w dzień śpimy, a nocą klonki i jabłoneczki obgryzamy. Już się ku wiośnie miało, czasby szykować się do lasu na letnisko, aż tu wilk do nas do stogu zawitał. Co to za zwierzęta? za jakim paszportem? z czy jego pozwolenia?.. Ja sam, przyznam się, uciekłem, ale zajęczyca z zajączkami...

— Słyszałem o tem. Wilk ten jest moim kumem, więc opowiadał: „Niedawnom, mówi, rozgromił całe gniazdo zajęcze, ale zając mi uciekł, więc jakby go tu, kumie, odszukać? A tyś tymczasem tutaj. Powiedz, żony chyba ci żal było?

— Nawet nie pamiętam. Widzę, że trzeba uciekać — więc uciekłem. Przybyłem tutaj, patrzę — zajęczyca — wdowa siedzi: chodźmy, mówię, żyć razem! I poczęliśmy żyć. Żyliśmy z nią, nie można przyganić, przykładnie, a teraz ona uciekła, ja zaś zostałem.

— Ach, ty nieboraku, nieboraku! No, poczekaj trochę, już my ją wydostaniemy!

Lis ziewnął, leciutko ugryzł zająca za udko (ten jednakże udał, że nie spostrzegł), powalił się na bok, odrzucił głowę i przymknął oczy.

— Ale też słońce piecze, — leniwie mruknął: — jakby naurząd! Wiesz, zdrzemnę się troszkę, ty zaś siądź tym czasem bliżej i opowiedz co ciekawego.

Tak zrobili. Lis zdrzemnął się, a zając usiadł z takiem wyrachowaniem, aby lis w każdej chwili mógł go mordą dostać i zaczął baje bajać.

— Ja, wujaszku, nie jestem kapryśny, — mówił: — zgadzam się żyć jak wypadnie. Trzech nawet lat jeszcze niema ,jak żyję na świecie, a już prawie połowę Rosji obleciałem. Ledwie w jednem miejscu się urządzę — aż tu albo wilk, albo sowa, albo myśliwi z obławą na mnie ciągną. Uciekaj na złamanie karku, urządzaj się odnowa za siedmioma górami, za siedmioma lasami. Ale nie narzekam, bo rozumiem, że takie już jest zajęcze życie. Jeżeli zaś czasami nawet nie rozumiem, to i nie rozumiejąc również uciekam. Tak właśnie jak chłopi w naszych stronach. On spać się zabiera, a pod jego oknem — pukpuk! ruszaj, wuju Michale, z podwodą! Na dworze zamieć, ziąb, konisko ledwie dyszy, a on nawali żołnierzy na podwodę, no i wyrywa dwadzieścia wiorst pieszo obok sani. Po upływie doby, patrz, znów do domu wrócił, dzieciom przywiózł piernika, żonie — chustkę na głowę, wszystkim wogóle — łzy. Zapytaj go, czemu się tak dzieje? — on ci odpowie: taka już jest chłopska dola. Tak samo my zające. Żyć — żyjemy, tyle, że śmierci sobie nie zadajemy. Zawsze jesteśmy gotowi... Prawdę, wujaszku, mówię.

Lis, miast odpowiedzi, cicho szczeknął jakby we śnie; zając zpodełba spojrzał nań: czy też nie zasnął przypadkiem wujaszek? — Nie miał li przytem na myśli, w razie czego, dać drapaka? — Napewno powiedzieć nie mogę, ale bardzo możliwe, że i tego rodzaju polityka wchodzi do programu zajęczego życia. A chociaż lis nietylko oczy przymknął, ale legł nawznak i nawet nogi, podły, wyciągnął, jednak zając węchem odgadł, że ten tylko komedję przed nim odgrywa.

— Opowiem ci, — ciągnął dalej: — jak mój stryjek u pewnego żołnierza na służbie przebywał. Złapał go żołnierz jeszcze maleńkim i wyuczył całego żołnierskiego kunsztu. Czy to z karabinu wypalić, ćwiczenia pokazać, ceremonjalnym marszem przejść czy też na bębnie werbla odegrać — do wszystkiego stryjek majster pierwszej klasy. Jeżdżą, bywało, w dwójkę po jarmarkach, przedstawienia urządzają, dają im — jeden jajko, drugi kopiejkę, inny chleba kawałek. Ten właśnie żołnierz opowiedział wujkowi życie swoje. „Żyłem sobie, powiada, w domu u rodziców i posłał mnie kiedyś ojciec sanie na zimę wyszykować. Szykuję, śpiewki sobie nucę, fajeczkę ciągnę — wtem sołtys na podwórze: — ruszaj, Szymku, do gminy, do wojska cię wzywają. — Poszedłem jak stałem; dobrze żem choć fajkę zdążył do spodni schować. Poszedłem i dwadzieścia lat tam się przewałęsałem. A po dwudziestu latach wróciłem do stron rodzinnych— ni chaty, ni płota, czysto...." Tak właśnie, — dodał filozoficznie zając: — to życie chłopskie się układa! Dopiero— chłopem ,a za chwilę żołnierzem, i jedno i drugie nazywa się życiem. Tak samo i z nami, z zającami...

— Czyżby i was do wojska brano?— spytał lis, jakby dopiero się obudził.

— Nie ,nas zjadają, — odrzekł zając możliwie najweselej.

— I ja tak myślę, co z was bowiem za żołnierze! gorsi od pospolitego ruszenia. A stryjka twego pewnie żołnierz zjadł wkońcu?

— Nie, żołnierz ów umarł, a stryjaszek wonczas uciekł. Przyszedł do domu, ale zajęczej roboty robić nie może — odwykł. A stryjna darmo karmić go nie chce. Umyślił tedy sobie: „pójdę na wieś, na jarmark, będę sztuki odgrywać". Aliści ledwie zaczął werbel na bębnie wybijać — gdy już go psy rozszarpały.

(Dokończenie nast.)

Kłótnia w sanacyjnym lesie prasowym

Czy jest „czystka" w BB, czy to są tylko „bzdury" wymyślone przez prasę opozycyjną?

Wedle tak zw. radykalnych pism sanacyjnych „czystka" nietylko jest w całej pełni, ale nawet ich zdaniem nie obiegła jeszcze wszystkich, którzy na nią zasłużyli. Jeszcze więcej — przecież główny organ tego odłamu sanacji „Kurjer Poranny" niewątpliwie sobie przypisze zasługę, że coś się zaczęło, a sekundują mu tej samej maści pisma w Poznaniu itd.

Jakże wobec tego wygląda twierdzenie „Gazety Polskiej", tak drastycznie scharakteryzowane określeniem „bzdury"? Wygląda to tak, że w samej prasie sanacyjnej niema zgody na nazwanie tego, co się dzieje: jedne się cieszą, drugie przytłumiają tę radość — naród pozasanacyjny ma widowisko.

Rozumie się, że największą uciechę z tej niezgody mają pisma konserwatywne. Tak zeskromniały, że zadawalają się zapewnieniem salwującem konserwatystów na szpaltach „Gazety Polskiej" i robią wyrzuty innym pismom sanacyjnym, że rozmazują sprawę, na której nic niema. Słaba to pociecha wobec faktu — wyrzucenia z BB i siedzenia w więzieniu.

Można ostatecznie pojąć tę różnicę w tonie między pismami sanacyjnemi. Główny organ uważa, że jest odpowiedzialny za całość polityki sanacyjnej w obliczu przyszłych wyborów, podczas gdy tak zw. radykalne organa chciałyby pójść do wyborów pod hasłem własnem, zacierającem kontury dotychczasowe i obecne w tej polityce. Sanacja jako całość nie może stracić — to jest hasło „G. P.". Sanacja może się utrzymać pod warunkiem, że się zradykalizuje, wyrzuci konserwatystów i przesunie się na lewo — to jest hasło „Kurjera Porannego" i jego naśladowców. Stąd tarcia, z których najgorzej pomasakrowani wyjdą konserwatyści: tam niekoniecznie ich lubią, tu poprostu nie chcą z nimi mieć do czynienia.

Główni „macherzy" żyrardowscy w więzieniu

Władze śledcze wyraziły zgodę na widzenie z rodziną przebywającemu w więzieniu mokotowskiem hr. Henrykowi Potockiemu. W piątek nastąpiło widzenie Potockiego z trzema synami, trwało ono pół godziny. Henryk Potocki oraz aresztowani dyrektorzy przebywają już wiele dni w więzieniu mokotowskiem. Wszyscy trzej zajmują osobne cele w pawilonie, w którym mieści się oddział X. Vermeersch przeniesiony został na II piętro do celi Nr. 78, w celi Nr. 79 znajduje się Caen, Potocki umieszczony został na I piętrze w celi 35. Cele są czyste, urządzone względnie wygodnie i dość obszerne. W celach łóżka w dzień muszą być zasłane i podniesione do góry tak, aby więźniowie

W CIĄGU DNIA NIE MOGLI KORZYSTAĆ Z WYPOCZYNKU NA NICH.

W stosunku do Potockiego zrobiono wyjątek ze względu na podeszły wiek aresztowanego. Dość często wypoczywa, a w wolnych chwilach oddaje się drobnym zajęciom, na jakie pozwala cela. Również dużo czasu poświęca lekturze. Pism polskich czytuje mało, natomiast często dociera do celi więziennej „Figaro".

Aresztowany dyrektor Caen cały dzień poświęca niemal wyłącznie lekturze. Jest ona bardzo urozmaicona i obejmuje dzienniki polskie i francuskie oraz perjodyki.

ARESZTOWANY DYREKTOR CODZIENNIE KORZYSTA Z POMOCY FRYZJERA.

Przechadzki na dziedzińcu więziennym odbywa krokiem szybkim, elastycznym. Początkowo więzienny tryb życia bardzo mu dawał się we znaki, nie mógł przyzwyczaić się do monotonnego rygoru więziennego, a szczególnie do przymusowego odpoczynku, zaczynającego się o godz. 9 i gaszenia światła o tej porze.

Dyrektor Vermeersch również poświęca się lekturze. Czyta głównie czasopisma i książki dotyczące wojny światowej. W czasie przechadzek na dziedzińcu więziennym chodzi powoli, jakby zamyślony. Ubiera się zawsze starannie i masę pali.

Wszyscy więźniowie przystosowali się do trybu życia więziennego. Wstają codziennie o godz. 6 rano, o godz. 9 wiecz. oczekuje ich przymusowy spoczynek.

ARESZTOWANI KORZYSTAJĄ OBECNIE Z KUCHNI WIĘZIENNEJ.

Podobno żadne większe przesyłki żywnościowe, a szczególnie stałe obiady, nie są dostarczane z miasta.

Rosja wchodzi do Ligi Narodów

ZAPROSZENIE 30 PAŃSTW

W niedzielę sekretarjat Ligi Narodów ogłosił dokumenty, dotyczące wstąpienia Rosji do Ligi. Zaproszenie, wystosowane przez delegacje 30 państw ma brzmienie następujące:

„Niżej podpisani delegaci na 15 Zgromadzenie Ligi Narodów państw następujących: Unja południowo-afrykańska, Albanja, Australja, Austrja, Bułgarja, Chili, Czechosłowacja, Estonja, Etjopia, Francja, Grecja, Haiti, Hiszpanja, Indje, Jugosławja, Kanada, Litwa, Łotwa, Meksyk, Nowa Zelandja, Persja, Polska, Rumunja, Turcja, Urugwaj, Węgry, Wielka Brytanja, Włochy — zważywszy, że misja utrzymania i zorganizowania pokoju, która stanowi zasadnicze zadanie Ligi Narodów, wymaga współpracy ogółu państw, zapraszają Rosję do wstąpienia do Ligi Narodów i do zapewnienia jej swej cennej współpracy".

ODPOWIEDŹ LITWINOWA

Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow wystosował do przewodniczącego Zgromadzenia Ligi (jest nim, jak wiadomo, delegat szwedzki tow. Sandler) następujące pismo:

„Panie prezydencie. Rząd sowiecki otrzymał telegram, podpisany przez dużą liczbę członków Ligi Narodów, a mianowicie (następuje wyliczenie wymienionych państw) telegram, w którym podkreślając, że misją Ligi Narodów jest organizacja pokoju i że misja ta wymaga współpracy ogółu państw zapraszają Rosję do wstąpienia do Ligi i do zapewnienia jej swej współpracy. Jednocześnie rząd sowiecki został oficjalnie poinformowany przez rządy Danji, Finlandji, Norwegji i Szwecji o ich życzliwem stanowisku w odniesieniu do wstąpienia Rosji do Ligi Narodów. Rząd sowiecki uczynił z organizacji i konsolidacji pokoju zasadnicze zadanie swej polityki zagranicznej i nie pozostał nigdy głuchy na jakiekolwiek propozycje współpracy międzynarodowej w interesie pokoju, uważa on, że pochodzące od bardzo dużej większości członków Ligi zaproszenie, które otrzymał, daje wyraz prawdziwej woli pokoju Ligi Narodów i świadczy, że Liga uznaje konieczność współpracy Rosji.

Rząd sowiecki jest więc **gotów odpowiedzieć na zaproszenie i zostać członkiem Ligi Narodów**, zajmując należne mu miejsce. Zobowiązuje się przestrzegać wszelkich zobowiązań międzynarodowych i wszelkich decyzyj, mających charakter obowiązujący dla członków, zgodnie z art. 1 paktu Ligi Narodów. Rząd sowiecki jest szczególnie rad wstąpić do Ligi Narodów z chwilą, gdy Liga bada sprawę poprawek do paktu dla sharmonizowania go z paktem Briand—Kellogg i dla całkowitego wyjęcia spod prawa wojny międzynarodowej.

Uważając, że art. 12 i 13 paktu pozostawia uznaniu państw odesłanie do załatwienia arbitrażowego lub sądowego, rząd sowiecki pragnie już teraz sprecyzować, że jego zdaniem procedury te nie mogą się stosować do sporów, dotyczących faktów poprzedzających jego wstąpienie do Ligi.

Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że niniejsza deklaracja zostanie przyjęta przez wszystkich członków Ligi w duchu szczerego życzenia współpracy międzynarodowej i **utrzymania pokoju** z korzyścią dla wszystkich narodów, w którym to duchu jest uczyniona. Proszę pana, panie prezydencie, o przyjęcie wyrazów mego wysokiego szacunku.

Maksym Litwinow,

Komisarz ludowy dla spraw zagr.

STAŁE MIEJSCE DLA ROSJI W RADZIE LIGI NARODÓW

Rada Ligi uchwaliła jednomyślnie, przy wstrzymaniu się delegatów Argentyny, Panamy i Portugalji, następujące postanowienie

„Rada Ligi, zapoznawszy się z listem z 15 września 1934 r., wystosowanym do przewodniczącego Zgromadzenia przez Związek socjalistycznych sowieckich republik w sprawie wstąpienia tego państwa do Ligi Narodów, desygnuje na podstawie uprawnień, przysługujących z art. 4 paktu Ligi, Związek socjalistycznych sowieckich republik **na stałego członka Rady** od chwili ogłoszenia przez Zgromadzenie przyjęcia Rosji do Ligi Narodów, — zaleca Zgromadzeniu aprobowanie tej decyzji".

Nowy aparat alarmowy przeciw zatruciu gazami przemysłowymi

Na wzór aparatu alarmowego przeciwpożarowego wprowadzono w Niemczech automatyczne aparaty, wykazujące zanieczyszczenie powietrza gazami trującemi. Składają się one z rurki, wypełnionej roztworem odczynnika, który pod wpływem obecności gazu zmienia zabarwienie. Obok, na skali barwnej, można odczytać stężenie danego gazu w powietrzu i niebezpieczeństwo, wynikające stąd dla zdrowia lub życia.

Istnieją aparaty alarmowe rejestrujące obecność różnych gazów przemysłowych, a więc tlenku węgla, chloru, tlenków azotu, siarkowodoru, kwasu pruskiego, arseniaku i inn. Aparat ustawia się w pomieszczeniach do pracy w miejscu widocznem, powierzając komuś opiekę nad nim. Z chwilą, gdy następuje nagromadzenie się gazu w powietrzu, aparat powinien to wykazać, wówczas łatwo można zapobiec zatruciu przez puszczenie w ruch wentylatorów lub naprawę przewodu, przepuszczającego gaz.

Szczególne znaczenie mają aparaty alarmowe przy zatruciu tlenkiem węgla, gdyż gaz ten jest bezwonny. Ale nawet gazy o wyraźnym zapachu, jeśli stężenie ich narasta powoli, trudno wykryć powonieniem. We wszystkich takich wypadkach aparaty barwne oddają duże usługi.

Aparaty te są tanie i proste w użyciu, mogą więc z nich korzystać nawet najmniejsze warsztaty pracy.

—ooo—

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Ograniczenia dla adwokatury

—o—

Ministerstwo sprawiedliwości przystępuje do znowelizowania rozporządzenia o palestrze. Organizacje zawodowe adwokatów przedstawić mają ministerstwu własne projekty. W projektach tych znajdą odzwierciedlenie ostatnie wydarzenia w świecie przemysłowym, przy których kwestjonowany był udział członków palestry (sprawa żyrardowska). Rozszerzony ma być **zakaz udziału adwokatów** w spółkach akcyjnych, przemysłowych i handlowych, bankach itp. Rola adwokata w tych wypadkach ograniczona ma być wyłącznie do czynności radcy prawnego. Adwokatom dozwolone będzie tylko zasiadanie w radach nadzorczych. Przepis o zakazie pracy adwokatów w handlu i przemyśle, uzupełniony będzie sankcjami karnemi, w wypadku stwierdzenia udziału adwokata w niedozwolonych mu pracach spółek akcyjnych i innych przedsiębiorstwach, Rady adwokackie wyznaczać mu będą termin usunięcia się od niedozwolonych stosunków. Po tym terminie, o ile adwokat się nie zastosuje do wezwania, następować będzie automatyczne **skreślenie** z listy członków palestry.

Podziękowanie

Wszystkim towarzyszom z ZZK, a w szczególności tow. Mastkowi i Sikorze, którzy oddali ostatnią przysługę śp. memu mężowi Wincentemu Chudarkowi, składa serdeczne podziękowanie

ŻONA Z DZIEĆMI.

Zbytek usłużności...

Rzecz się dzieje niedaleko Warszawy, bo w gminie Wawer, na posiedzeniu tamtejszej Rady gminnej.

Niejaki p. Bozowski, kapitan rezerwy, dla niewiadomych względów zaproponował zmianę ulicy im. Króla Władysława Jagiełły w Rembertowie na ulicę pułk. Zapolskiego, kierownika Wojskowych Zakładów Pyrotechnicznych.

Obecni na posiedzeniu radni wniosek p. Bozowskiego przyjęli ze zdumieniem, co podziałało na krewkiego kapitana rezerwy w ten sposób, iż zaczął grozić zebranym... konsekwencjami. Kres gadatliwości p. Bozowskiego położył jeden z radnych przez zgłoszenie wniosku, o zwrócenie się do pułk. Zapolskiego z zapytaniem, czy godzi się na to, aby ulica im. króla Jagiełły była nazwana jego imieniem.

Prawdopodobnie pułk. Zapolski natrze uszu p. Bozowskiemu i na tem skończy się jego niefortunny występ.

Chroń nas, Boże, przed naszymi przyjaciółmi...

Szubienica za „nie"

Po ostatnim „plebiscycie" w Niemczech znaczna część prasy burżuazyjnej zagranicą, także w Polsce, twierdziła, że głosowanie 19 sierpnia było niekrępowane, że każdy mógł głosować jak chciał.

Jak wygląda swoboda głosowania w Niemczech hitlerowskich zaświadczy najlepiej fakt poniższy:

W miejscowości Niedermoschel, okręgu Rochenhausen 26-go sierpnia, czyli w tydzień po plebiscycie, rozlepiono na murach miasta i na kościele ogłoszenie tej treści:

„Obywatele! Komunikujemy wam nazwiska tych osób, które w ubiegłą niedzielę przez głosowanie „nie" stali się „zdrajcami ojczyzny i narodu", poczem plakat wylicza sześć nazwisk i kończy słowami: „Hasło nasze: wyrzućcie zło ze swojej gminy! **POWIEŚCIE ICH!**"

Barbarzyńcy

Dobrze poinformowana prasa zagraniczna podaje szereg ciekawych faktów z dziedziny polityki kulturalnej rządu hitlerowskiego. Pod wysokim protektoratem p. Goebbelsa powstał „upaństwowiony" „ogólnoniemiecki związek pisarzy". Założyciele jego, najwidoczniej w celach „wywiadowczych", rozesłali formularze członkowskie również tym literatom i publicystom, którzy z powodu swych przekonań lub pochodzenia pozbawieni zostali warsztatu pracy, albo nawet wypędzeni zagranicę. I oto znalazło się aż 157 naiwnych, w dużej części zapewne bezrobotnych i spragnionych zarobku pisarzy, którzy zadeklarowali chęć wstąpienia do wspomnianego związku. Wszyscy oni, w odpowiedzi na zgłoszenie, otrzymali decyzję odmowną, — a sympatyczny p. Goebbels może się cieszyć ze swej pomysłowości.

Idzie ona zresztą i w innych kierunkach, a m. in. w kierunku odcięcia poddanych p. Hitlera od wszelkich źródeł sztuki i kultury, obcych „ideologji" brunatnych koszulek. Do rzędu pisarzy, proskrybowanych ostatnio w kraju „nordyckiego" barbarzyństwa, przybyła — obok Maksyma Gorkija — znakomita pisarka szwedzka, laureatka nagrody Nobla — Selma Lagerlöf. Przyczyną bojkotu jest fakt, że p. Lagerlöf ofiarowała honorarjum za jedną ze swych powieści na rzecz niemieckich pisarzy emigracyjnych. Zemsta jest rozkoszą bożków z wąsikami i bez...

Ataki na umowę zbiorową
w przemyśle włókienniczym

Jak wiadomo, na skutek walki strajkowej w 1933 r. została zawarta główna umowa zbiorowa w przemyśle włókienniczym. Obok tego zostały zawarte dodatkowe umowy w okręgach: białostockim, bielsko - bialskim i dla przemysłu jedwabniczego w Łodzi.

Zawarcie głównej umowy zbiorowej i dodatkowych położyło kres strasznym warunkom i wyzyskowi, jakie panowały poprzednio. Wszyscy, którzy się interesują życiem społecznem i znają położenie przemysłu włókienniczego wiedzą jakie warunki panowały w tym przemyśle przed strajkiem. Wówczas istniała wielka rozpiętość w płacach robotniczych pomiędzy przemysłem dużym i średnim, a małym zarobkowym i w całym przemyśle panowała skandaliczna anarchja.

Podpisanie umowy zbiorowej przez przemysł zrzeszony i niezrzeszony położyło kres tym wielkim rozpiętościom, jakie panowały w płacach oraz unormowało warunki pracy i płacy, a także wpłynęło dodatnio na zahamowanie anarchji.

Duża ilość przemysłowców nie może ścierpieć stanu umownego i z tego powodu spotykamy coraz częściej wypadki łamania warunków pracy i płacy, przewidzianych w umowach, co doprowadza do poważnych zatargów i strajków. W ostatnich czasach doszło do poważnych zatargów w fabrykach łódzkich, jak: Silbersztejna, Hoffrichtera, Kestenberga, Langego, B-ci Zajbert, Glazera, Gutmana i innych. Znane są także zatargi w innych miejscowościach, jak u Horaka w Rudzie Pabjanickiej, w Zakładach Żyrardowskich i w Częstochowie. Również jest dużo zatargów w przemyśle drobnym.

Zatargi na tle łamania umowy zbiorowej w tych fabrykach mają zasadnicze znaczenie, ponieważ wymienione firmy należą do organizacji przemysłowców średniego lub dużego przemysłu. Wynika z tego, że za to skandaliczne łamanie umowy zbiorowej ponoszą również odpowiedzialność organizacje przemysłowców, które tolerują te wypadki.

A jeżeli do tych zatargów dodamy wymówienie umowy w przemyśle jedwabnym w Łodzi, gdzie bohaterska walka robotników trwa już 13 tygodni, to sprawa zatargu w przemyśle włókienniczym nabiera coraz większego znaczenia. Ze strony robotników należy wszystko uczynić aby tym cynicznym bezprawiom kapitalistów położyć kres.

Każda obniżka płac, w jakiejkolwiek bądź formie, jest niedopuszczalna i wysoce szkodliwa dla ogólnych interesów robotniczych, ponieważ rozzuchwala kapitalistów i zachęca ich do dalszych obniżek.

Związek klasowy zawsze stał na stanowisku bezwzględnego przestrzegania umowy zbiorowej i innych obowiązujących umów w przemyśle, i wzywał robotników do walki o utrzymanie umownych warunków pracy i płacy.

W tych fabrykach, gdzie istnieje odpowiednia organizacja zawodowa i delegaci spełniają swoje obowiązki, umowa jest honorowana i zatargów pomiędzy robotnikami a przemysłowcami jest bardzo mało.

W czasie strajku włókienniczego w roku 1933 na konferencjach w ministerjum opieki społecznej i na konferencjach późniejszych w Łodzi, przedstawiciele tego ministerjum składali oświadczenia, że wobec przemysłowców, którzy nie będą honorować umowy zbiorowej, władze państwowe zastosują jak najostrzejsze środki, aby ich do tego zmusić. Rzeczywistość stosunków jednak panujących w przemyśle łódzkim, wykazuje zupełną obojętność władz, a przedewszystkiem — inspekcji pracy, o czem świadczą jaskrawo ostatnie wypadki.

Wobec coraz częstszych zgłaszań ze strony Związku i robotników łamania obowiązującego ustawodawstwa i umownych warunków pracy i płacy, oraz ostatniej interwencji przedstawicieli klasowego Związku w tych sprawach, inspekcja parcy zarządziła kontrolę po fabrykach, **przyczem stwierdzono fakty jaskrawie skandaliczne, jak to, że administracja w fabryce Wadowskiego ukryła na dachu fabryki robotnice, które pracowały bezprawnie w nocy, zaś w fabryce Mordjaner ukryto kobiety w skrzynkach(!!).**

Charakterystycznem jest również, że w firmie Szpiro trzeba było zaaresztować stały posterunek, wystawiony przez administrację fabryki, który czuwał w nocy nad tem, aby w razie przybycia władz dać znać administracji i zapobiec przyłapaniu jej na przestępstwie przez inspekcję, zaś w fabryce Herszenberg i Helbersztadt administracja fabryki nakazała dozorcy użyć psów i strzelać z rewolweru, aby nie puścić inspektora pracy do przeprowadzenia kontroli, przyczem policjant musiał przechodzić przez ogrodzenie na posesję fabryki(!). Kontrola stwierdziła również, w innych fabrykach Łodzi i Pabjanic, że przemysłowcy wpisują do książek obrachunkowych mniej godzin pracy, aby fałszywie wykazać, że zarobki odpowiadają stawkom cennikowym.

Jak nam wiadomo, inspekcja pracy dokonała kontroli w tych fabrykach, gdzie związki zawodowe względnie robotnicy podali konkretne fakty o przestępstwach administracyj fabryk, ale napewno jest jeszcze wiele fabryk, w których możnaby stwierdzić jaskrawe przestępstwa, gdyby inspekcja pracy dokonywała częściej lustracji.

Omawiane wypadki świadczą, że kapitaliści coraz bardziej się rozzuchwalają i nie liczą się z istniejącemi przepisami, aby jaknajbardziej wyzyskiwać i gnębić robotników. Wszystko się to dzieje przedewszystkiem dlatego, że przemysłowcy są przekonani, iż Rząd w swojej polityce idzie im na rękę, tolerując bezkarnie ich przestępstwa, a kary, jakie nieraz zostają wymierzone są tak niskie, że przemysłowcowi opłaci się zapłacić grzywnę, gdyż na tego rodzaju przestępstwie on i tak przeważnie zarabia tysiące.

Władze mają silną rękę wobec robotników, ale inaczej zachowują się wobec kapitalistów, co pozwala kapitalistom na dokonywanie jaskrawych przestępstw wbrew istniejącym przepisom.

Włókniarze, jak i cała klasa robotnicza, muszą liczyć na własne siły i robić wszystko, aby przez swoją solidarność i zdecydowane stanowisko obronić dotychczasowe zdobycze i nie pozwolić łamać warunków umowy zbiorowej. Delegaci fabryczni i komitety fabryczne a także sami robotnicy muszą po fabrykach przestrzegać warunków pracy i płacy przewidzianych w umowach. Muszą oni o wszystkich wypadkach i przestępstwach zawiadamiać Związek.

Ogólna umowa zbiorowa w przemyśle włókienniczym, jak i umowy dodatkowe, kosztowały robotników wiele wysiłku, okupionego krwią; stoczona walka nie może iść na marne i zdobyta umowa musi być bezwzględnie obroniona. W tych fabrykach gdzie przemysłowcy chcą pogorszyć warunki pracy i obniżyć płace, robotnicy powinni bronić się bezwzględnie, nie cofając się przed najostrzejszym strajkiem.

Strajk jedwabników ma także ogromne znaczenie; przegrana jego odbiłaby się ujemnie na dalszej walce obronnej włókniarzy. Strajk ten musi być wygrany i musi doprowadzić do zawarcia umowy zbiorowej na podstawie słusznych żądań jedwabników. **Sprawą toczącej się w poszczególnych fabrykach walki o przestrzeganie warunków pracy i płacy, przewidzianych w umowie zbiorowej, oraz bohaterską walką jedwabników musi się zainteresować cała klasa robotnicza. Przedewszystkiem włókniarze powinni poprzeć moralnie i materjalnie strajkujących jedwabników i winni się przygotować do dalszej walki: celem złamania oporu kapitalistów.**

A. Szczerkowski.

„Jednolity front" faszystowski w Białymstoku
P.P.S. i Bund postawiły kandydaturę tow. Dubois na prezydenta

Dnia 12 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej m. Białegostoku, na którem dokonano wyborów prezydenta miasta.

Na dotychczasowego komisarza rządowego m. Białegostoku padło 37 głosów „sanacji", endecji i burżuazji żydowskiej przy 4-ch wstrzymujących się od głosowania (białe kartki). Przeciw kandydatowi zjednoczonego faszyzmu („sanacyjno" - endecko - żydowskiemu), p. S. Nowakowskiemu **radni socjalistyczni PPS i Bund postawili kandydaturę tow. St. Dubois, która to kandydatura, ze względu na popularność tow. Dubois w Białymstoku i jako więźnia brzeskiego, wywarła duże wrażenie wśród radnych i publiczności**—tak, że przewodniczący Rady, p. Olszyński, przywołując do porządku i uciszenia obecnych daremnie starał się zatrzeć to wrażenie.

Jako ławników, wybrano 3-ch z „sanacji" i 1 z endecji. 29-ma głosami „sanacji" i endecji.

Burżuazja żydowska głosowała, tym razem bez powstrzymywania się od głosu, solidarnie na swojego kandydata, który uzyskał 12 głosów.

Kandydat socjalistyczny, b. ławnik, uzyskał 7 głosów i tem samem upadł.

**

Jak widzimy, wielka „wojna" faszyzmów: endeckiego z „sanacyjnym" i obu z faszyzmem żydowskim, prowadzona przed wyborami i podczas wyborów dla zdezorjentowania i ogłupiania wyborców — zakończyła się „zgodą", której skutki niewątpliwie odczują masy niebawem na swej skórze.

Nowe władze TUR

KOMUNIKAT SEKRETARJATU GENERALNEGO TUR

VI-ty walny zjazd TUR, który się odbył 8 i 9 bm. w Borysławiu, powołał nowy Zarząd główny w następującym składzie osobowym: Kazimierz Czapiński, Ludwik Cohn, Jan Cynarski, Ignacy Daszyński, Stanisław Garlicki, Alfred Krieger, Jadwiga Markowska, Józef Odrobina, Zygmunt Piotrowski, Adam Próchnik, Michał Sokołowski, Władysława Weychert-Szymanowska, Kazimierz Wojciechowski, Iza Zielińska. Jako zastępcy zostali wybrani: Grzegorz Nowakowski, Leon Konopka, Maurycy Karniol, Bronisław Kopp, Adam Obarski. Komisję rewizyjną stanowią: Bolesław Dratwa, Czesław Kossobudzki, Stefan Luxemburg, Kazimierz Pużak, Tadeusz Reger. Jako zastępcy: Zygmunt Szymanowski i Adam Walczak.

Jak wybuchła wojna światowa?

Z ZA KULIS DWORU AUSTRJACKIEGO

W pamiętnikach austrjackiego arystokraty ks. Adalberta Sternberga uchyla on rąbka tajemnic, otaczających dwór austrjacki oraz wyjaśnia wiele doniosłych zdarzeń w polityce europejskiej z tych czasów, kiedy monarchja naddunajska wywierała wielki wpływ na rozwój wypadków na świecie.

Autor pamiętników, przechodząc do opisu dziejów poprzedzających wybuch wojny światowej, zaznacza, że cesarz nie chciał wojny, nie chcieli wojny ani Tisza, ani Stuergh, ani Berchtold. Któż więc pragnął wojny? Wojny pragnął pierwszy ochmistrz dworu ks. Montenuovo.

Że cesarz nie chciał wojny, dowodem jest, że każdemu ze swego otoczenia, który podburzał do wojny, cesarz zwykł był mówić: „Pan nie przebył kampanji 1859, ani 1866 roku".

Cesarz Franciszek Józef — pisze Sternberg — miał umysł jeszcze zupełnie jasny, ale nie posiadał już żadnej aktywności. Cokolwiek czynił, było to przez ks. Montenuovo podyktowane. — Prawdą jest, że Montenuovo stworzył sobie

ARMJĘ WPŁYWOWYCH LUDZI,

składającą się z generałów, ministrów, bankierów, wydawców pism, oraz sędziów, którzy byli mu zupełnie oddani. Był on tym, który o wszystkiem decydował. Każdy ambasador, każdy minister jemu miał do zawdzięczenia swoją nominację. Najpewniejszem jego oparciem był Tisza. Ten, skądinąd dumny i uparty człowiek, miękł jak wosk w ręku ks. Montenuovo. A ponieważ Montenuovo chciał wojny z Serbją, więc Tisza, jakkolwiek był w duszy przeciwnikiem wojny, zmienił swe pierwotne zapatrywanie i stał się zwolennikiem wojny ze Serbją.

Montenuovo uważał siebie

ZA NIAŃKĘ CESARZA.

On mu przygotowywał obchody urodzinowe i jubileuszowe, przeważnie w Ischlu, ulubionej miejscowości Franciszka Józefa. Popierali go w jego poczynaniach Biliński, późniejszy minister spraw zagranicznych Burian, oraz Tisza. Montenuovo był inicjatorem aneksji Bośni i Hercegowiny, co uczynił z okazji jubileuszu, ażeby ukoić ból cesarza po utraconych prowincjach.

W ten sposób stał się Montenuovo tym, który wywołał niepokój w Europie i ustawił na arenie politycznej przysłowiową beczkę prochu, która wybuchła w końcu lipca 1914 roku.

Cały sposób przeprowadzenia aneksji Bośni i Hercegowiny nosił na sobie piętno metod działania ks. Montenuovo. Po ścisłej konspiracji, w jakiej sprawę trzymano i po nagłym jej wybuchu, można było poznać, kto kryje się za kulisami. Zaskakiwanie faktami dokonanemi w sprawach tak drobnych, jak i ważkich — oto metoda ks. Montenuovo. Aneksja Bośni i Hercegowiny miała zostać dokonana w oznaczonym dniu,

JEDNOCZEŚNIE NOTYFIKOWANA WSZYSTKIM PAŃSTWOM

przez austrjackich ambasadorów i posłów. Sprawa jednak wyszła na jaw przedwcześnie, dzięki gadulstwu ambasadora w Paryżu hr. Khevenhullera. Zamiar austrjacki wywołał oburzenie wszystkich państw.

Ks. Montenuovo był wrogo usposobiony względem armji. Walka z potrzebami armji austrjackiej nie wypływała bynajmniej z jego przekonań antymilitarystycznych, lecz była ona wynikiem taktyki w jego

WALCE Z NASTĘPCĄ TRONU FRANCISZKIEM FERDYNANDEM.

Wpływał on na ograniczenie wydatków na wojsko jedynie z chęci dokuczenia następcy tronu, z którym stale był na stopie wojennej.

Co z tego, że Austro-Węgry miały 3 i pół miljona rezerw na wypadek wojny, jeśli rezerw tych nie można było zaszeregować. Cała armja austrjacka wraz z pospolitem ruszeniem i honwedami mogła być doprowadzona najwyżej do 600 tysięcy w formacjach. Tej okoliczności przypisać należy pierwsze porażki Austrji w Galicji. Wojsku brakło amunicji, armat ciężkich, a cały zapas karabinów na wypadek wojny nie przekraczał 400 tysięcy sztuk.

Jak zaniedbane było zaopatrzenie armji, tego dowodzi fakt, że artylerja wybrzeżna wcale nie miała amunicji i dopiero gdy Włochy przystąpiły do wojny, trzeba było prosić u Niemiec, żeby odstąpiły ze swojej amunicji. Gdyby Austro-Węgry same prowadziły wojnę.

WOJNA SKOŃCZYŁABY SIĘ JUŻ PO OŚMIU DNIACH NIEBYWAŁĄ KLĘSKĄ,

gdyż zapomniano zupełnie o smarach dla wozów taborowych, które to smary Austro-Węgry sprowadzały z Ameryki.

Kronika krakowska

—o—

POGODA UTRZYMUJE SIĘ. Tydzień pogody — to wygrana dla krakowian. Utrzymuje się ona w dalszym ciągu, mimo, że na niebie pokazywały się przez cały wczorajszy dzień chmurki. — Barometr wskazywał „pogodę", ale szedł powoli do „zmiennej pogody". — To może nam przynieść znowu chlapę. Ostatnie dni lata — piękne... nadejdzie wkrótce jesień, szaruga jesienna. Wszystko mija... i pogoda także minie. Wczoraj unosiły się nad Krakowem niteczki pajęczyn, zaczyna się „babie lato".

PRZEWODNICZĄCY NACZELNEGO KOMITETU POMOCY DLA POWODZIAN minister Hubicki wylądował na lotnisku w Czyżynach. Przyjazd ministra Hubickiego do Krakowa pozostaje w związku z akcją pomocy dla powodzian. Na lotnisku przywitał ministra Hubickiego wicewojewoda Walicki, komisarz dla spraw powodziowych w województwie krakowskiem.

BAJAN PRZYBĘDZIE DO KRAKOWA. — Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zwycięstwie w locie challenge'owym wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski zaprosił telegraficznie Bajana do Krakowa. Aeroklub krakowsk oraz LOPP przygotowuje program przyjęcia Bajana w naszem mieście. Termin jego przyjazdu nie jest jeszcze ustalony. Aeroklub krakowski, którego Bajan jest członkiem, a przez dłuższy czas był instruktorem, wysłał do Bajana telegram z gratulacjami.

POWRÓT REZERWISTÓW DO DOMU. Jak wiadomo, w ostatnich dniach odbywały się ćwiczenia polowe dywizji krakowskiej. W sobotę i wczoraj widać było większe grupy „chłopców", którzy po odbytych ćwiczeniach powracali do swych stron rodzinnych. Byli to rezerwiści, którzy po odbytych ćwiczeniach zostali zwolnieni z wojska i poszli... do cywila.

SPRAWA ZATRUDNIANIA ROBOTNIKÓW PRZY PRZETARGOWYCH ROBOTACH MIEJSKICH. W „Gazecie Urzędowej" zarządu miejskiego w Krakowie z dnia 31 sierpnia br. pojawił się okólnik prezydenta miasta w sprawie zatrudnienia robotników przy przetargowych robotach miejskich. Prezydent zarządza, by zarówno w warunkach przetargowych, jak też i w warunkach umownych z przedsiębiorcami wykonywującymi roboty przetargowe dla zarządu miejskiego, zamieszczano klauzulę zobowiązującą przedsiębiorców do zatrudniania przy wspomnianych robotach, robotników zamieszkałych na terenie Krakowa.

OTWARCIE WRZEŚNIOWEJ KADENCJI SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH. Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym nastąpiło otwarcie wrześniowej kadencji sądów przysięgłych. Otwarcia roków dokonał so. dr. Pilarski, który wylosował sędziów przysięgłych na kadencję wrześniową. Po wylosowaniu ławy rozpoczęła się pierwsza rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł Ozjasz Teichbaum (lat 18), oskarżony o zbrodnię z art. 154 kk. (zbrodnia stanu). Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych Teichbaum skazany został na 10 miesięcy więzienia z wliczeniem aresztu śledczego. Oskarżał prokurator dr. Szypuła, bronił oskarżonego adw. dr. M. Markowicz.

SKŁADKI NA POWODZIAN. Do kasy w ratuszu miejskim złożono na rzecz powodzian województwa krakowskiego wskutek ogłoszonej swego czasu odezwy następujące składki: Piotr Bałtutis w Krakowie 10 zł., Elektrownia miejska w Krakowie 1000 zł.

UNIWERSYTETY POLSKIE OTRZYMAŁY NOWE STATUTY. Rektoraty wyższych uczelni przedstawiły ministerstwu oświaty projekty nowych statutów uniwersytetów i zakładów naukowych o prawach akademickich. Nowe statuty dostosowane są do wymogów ustawy akademickiej z roku 1933. Zatwierdzenie ich wymaga aprobaty ministra oświaty.

DYŻURY LEKARZY 18 września noc: 1) dr. Geller Jakób, Stradom 25; 2) dr. Kwiatkowski Stanisław, pl. Matejki 6, telefon 114-01; 3) dr. Marcinkowski Włodz., Podwale 1, telefon 123-60; 4) dr. Tochowicz Leon, Karmelicka 9, telefon nr. 177-37.

KURSY ZAWODOWE. Dyrekcja Muzeum przemysłowego i Instytutu rzemieślniczo-przemysłowego przyjmuje zgłoszenia na kursy elektrotechniczny, stolarski, metalowców, hartowania, cementowania stali, spawania i cięcia metali dla inżynierów i techników, instalatorskie, obsługi kotłów parowych, obsługi silników spalinowych, ogrodniczy, flizarski, rysunków: technicznego i stolarskiego, trykotarstwa, ręcznego i maszynowego, rękawiczniczy, szycia i kroju oraz bieliźniarstwa. Zgłoszenia i informacje w dyrekcji Muzeum i Instytutu, ul. Smoleńsk 9 od godziny 8 do 14.

GŁODÓWKA BYŁEGO LEGJONISTY. Były legjonista Huss, o którego aresztowaniu donieśliśmy, odstawiony został w sobotę w południe do więzienia sądu karnego. W niedzielę rano Huss rozpoczął głodówkę, którą kontynuuje bez przerwy.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PODCZAS PODPALANIA PIECA. Wczoraj w południe podczas rozpalania pieca kuchennego 70-letnia Bajla Dubiner, zamieszkała przy ul. Miodowej 6, została silnie poparzona. Aby prędzej podpalić węgiel, nalała ona na węgiel naftę. Nastąpiła eksplozja i staruszka doznała poparzenia I i II stopnia twarzy i rąk. Rozlana nafta ogarnęła płomieniem rzeczy w kuchni. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła, a lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył staruszkę.

ECHA POGRZEBU ŚP. DR. ARTURA SCHROEDERA. Wczoraj w sądzie grodzkim odbyć się miała rozprawa przeciwko Gumowskiemu art. malarzowi, oskarżonemu o urządzenie awantury podczas pogrzebu śp. Artura Schroedera. Oskarżony Gumowski nie zjawił się na sali rozpraw. Wobec tego sędzia Blachowski wydał zarządzenie przymusowego doprowadzenia oskarżonego na najbliższą rozprawę. Miejsce dotychczasowego oskarżyciela rzecznika prokuratury Farona zajął prok. dr. Rawa.

WYPADEK W CZASIE WYŚCIGÓW MOTOCYKLOWYCH. Za Prądnikiem Czerwonym na 4 km. uległa wypadkowi w czasie wyścigu motocyklowego 27-letnia Aniela Dąbrowska, żona technika z Kielc. Odniosła ona szereg kontuzyj głowy i całego ciała. Wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który udzielił pierwszej pomocy Dąbrowskiej, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

ZDERZENIE AUTA Z DOROŻKĄ KONNĄ. Na zbiegu ulic Pijarskiej i Florjańskiej zderzyły się dorożka samochodowa z dorożką konną. Mianowicie z bramy Florjańskiej w kierunku rynku wjeżdżający samochód, najechał na dorożkę konną. Samochód został uszkodzony, zaś dorożka konna wyszła cało z katastrofy. Winę w tym wypadku ponosi kierowca samochodu.

LOTNY SZYNK. Pisaliśmy już kilkakrotnie, że na plantach w godzinach nocnych, urzędują lotne szynki. Rozmaite indywidua sprzedają na plantach wódkę podejrzanego pochodzenia oraz papierosy. Bardzo często przychodzi do poważnych zajść w czasie takiej pijatyki. Wczoraj policja aresztowała jedną z właścicielek „lotnego szynku", 14-letnią Michalinę J., zam. przy ulicy Kazimierza Wielkiego za nieprawną sprzedaż alkoholu i wyrobów tytoniowych w nocy na plantach krakowskich.

KRWAWA BÓJKA NA NOŻE. W szynku Buterfasa przy ul. Mostowej powstała bójka na tle porachunków osobistych między Feliksem Kokoszką (lat 34) a Janem Papiarzem (lat 27), oraz Andrzejem Żołędziem (lat 33) i Józefem Żołędziem (lat 19). Bójka przeniosła się na ulicę, w czasie której Kokoszka zraniony został nożem przez Józefa Żołędzia trzykrotnie w plecy i pierś. Anna Papiarz, która wmieszała się w bójkę otrzymała nożem cios w piersi przez Feliksa Kokoszkę. Rannych przewieziono do szpitala.

WŁAMANIE DO APTEKI. Nieznani sprawcy włamali się do apteki pod „Złotym tygrysem" przy ul. Szczepańskiej 1. Rozpruli oni kasę ogniotrwałą i skradli z niej 274 zł. oraz 5 obligacji pożyczki narodowej po 100 zł. Pozatem zabrali oni kilka banknotów austr. koron, rosyjskich rubli i polskich marek. Złodzieje niepostrzeżenie zbiegli.

KRADZIEŻ LICHTARZY SREBRNYCH. Do mieszkania Markusa Weindlinga przy ul. Koletek 5, dostali się złodzieje zapomocą wytrycha. Skradli oni tam 5 lichtarzy srebrnych wartości 200 zł. — Drugie włamanie miało miejsce przy ulicy Św. Wawrzyńca 40. Włamano się do mieszkania Aleksandra Glücksmana za pomocą odsunięcia rygli od drzwi. Skradziono 150 zł., 2 zegarki srebrne damskie, aparat fotograficzny i kilkanaście sztuk monet zagranicznych.

ARESZTOWANIA. Policja aresztowała Bronisława Paduchowicza za współudział w kradzieży materjałów na ubrania wartości 1853 zł. Kradzież tę popełnił Paduchowicz na szkodę wojewódzkiego funduszu pracy. — Za kradzież zegarka złotego z kieszeni kamizelki w rynku podgórskim na szkodę Chaskla Perlberga aresztowano 26-letniego Abrahama Mauheima.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

POD ADRESEM P. WOJEWODY Dr. KWAŚNIEWSKIEGO. W powiecie żywieckim jest gmina Sopotnia Wielka, a w niej wójt p. Marcin Łabys, były piastowiec. W tej gminie na polecenie byłego starosty p. Skaleckiego naprawiano drogę w miesiącach wiosennych i letnich. W pierwszym rzędzie zatrudnieni mieli być bezrobotni, a pozatem miały być odrabiane tzw. szarwarkowe dni. Chałupnicy-bezrobotni wedle przyrzeczeń p. starosty zwolnieni byli od szarwarku przy naprawie tych dróg. Tymczasem wójt Marcin Łabys w pierwszym rzędzie zatrudniał ludzi zamożniejszych, a dopiero później bezrobotnych i to zaledwie po kilka dni, płacąc im za dniówkę 10 kg. żyta. Przytem p. Łabys zatrzymał kilkunastu robotnikom po kilka dniówek, nie płacąc im za to nawet tych 10 kg. żyta. W tej sprawie kilkakrotnie udawała się delegacja bezrobotnych z gminy Sopotnia Wielka do obecnego p. starosty dr. Döllingera. Za każdym jednak razem urzędnik starostwa w Żywcu p. Grek delegacji tej w osobie p. Józefa Łabysa i jego towarzyszy nie dopuścił do p. starosty. Bezrobotni z gminy Sopotnia Wielka mają pełne prawo pożalić się wobec p. starosty na niewłaściwe postępowanie wójta tamtejszej gminy. Najwyższy czas, aby tegoż wójta miarodajne władze pouczyły o jego obowiązkach wobec obywateli gminy, zaś p. Grekowi przypomniały rozporządzenie ministra spraw wewn p. Sławoj-Składkowskiego w sprawie przyjmowania stron przez pp. starostów.

ZABÓJSTWO NA TLE POLITYCZNEM. W piątek 14 bm. w godzinach porannych mieszkańcy W. Hajduków na G. Śląsku zaalarmowani zostali zbrodnią, popełnioną w pobliżu huty „Batorego", a której tłem były porachunki polityczne. Według zasięgniętych na miejscu informacyj, sprawa przedstawiała się następująco: W niedługim czasie mają się odbyć na terenie huty „Batorego" w Wielkich Hajdukach wybory do rady zakładowej. Poszczególne ugrupowania partyjne ustaliły swoje listy i wywiesiły na murach huty odpowiednie afisze reklamowe. M. in. na ścianach budynków pojawiły się afisze „Deutscher Metalarbeiterverband" i „Christliche Gewerkschaft". Około godz. 2,30 pod murami huty zjawili się 23-letni Paweł Kubicki i 20-letni Franciszek Połomski, którzy zaczęli zrywać te afisze. Zauważyli to bracia Edmund i Konrad Szotkowie i postanowili zrywaniu afiszy przeszkodzić. Na tem tle doszło do bójki, w czasie której Edmund Szotka ugodził nożem w serce Kubickiego, zaś Połomski otrzymał od Konrada Szotki kilka niebezpiecznych pchnięć nożem. Kubicki po przewiezieniu go do lecznicy huty „Batorego" zmarł. Braci Szotków przytrzymała policja, która odstawiła ich do więzienia w Chorzowie.

ZNOWU ŚMIERĆ W „BIEDASZYBIE". — Z Grodźca pod Sosnowcem donoszą, że 16 bm. miał tam miejsce tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwojga osób. Do 5-metrowego szybiku wszedł 14-letni Eugenjusz Krukiewicz, chcąc ukopać węgla. Na dnie płytkiego szybiku znajdował się jednak gaz, skutkiem czego chłopiec wkrótce stracił przytomność. Widząc niebezpieczeństwo, ciotka chłopca 31-letnia Stefania Koprowska rzuciła się na ratunek chłopcu, jednak i ona wkrótce padła ofiarą gazu. Gdy spostrzeżono straszny wypadek, ratunek okazał się już spóźniony — zarówno chłopiec jak kobieta ponieśli śmierć.

KATASTROFA SAMOCHODU KOLEJOWEGO NA SZYNACH. Między Hajnówką a Białą kolejowy samochód na szynach, w którym wybrało się towarzystwo złożone z czterech osób na wycieczkę, skutkiem zbyt szybkiej jazdy wykoleił się na zakręcie. Damjan Bazyluk, pracownik tartaku, doznał pęknięcia podstawy czaszki a żona kapitana Zofja Kuncewiczowa z Warszawy złamała rękę. Pozostali dwaj pasażerowie wyszli bez szwanku.

ZŁODZIEJE WARSZAWSCY CHCIELI UKRAŚĆ NAGRODY DLA ZWYCIĘZCÓW W „CHALLENGE". W lokalu samochodowym firmy „Polski Fiat" w hotelu „Europejskim" (Krakowskie Przedmieście) wystawione zostały nagrody, przeznaczone dla zwycięzców międzynarodowego turnieju lotniczego. Zapomocą podrobionego klucza złodzieje otworzyli zamek w drzwiach wejściwych i dostawszy się do wnętrza sklepu zaczęli plondrować. W tym czasie nadszedł pełniący służbę wartownik Antoni Macierzewski. Złodzieje, stojący na czatach, dali sygnał operującym w sklepie, poczem wszyscy zbiegli łąsamą drogą. W ten sposób wszystkie cenne nagrody (złote papierośnice, zegarki, puhary, albumy) ocalały.

NACIĄGACZE. W Aninie pod Warszawą powstało niedawno jakieś niewyraźne „zrzeszenie b. wojskowych armij obcych", które, jak się okazało, nie było wogóle zalegalizowane. Z ramienia tajemniczego zarządu tego tajemniczego towarzystwa kwestowali ostatnio na terenie pow. warszawskiego: Włodz. Tuchanowski, Józef Lewkowicz, Anatoljusz Osipow i b. pułk. carski Kosierowski. Czwórka kombinatorów zdołała naciągnąć szereg instytucyj i wysoko postawionych osobistości na znaczne kwoty, legitymując się fałszywemi papierami. Oszustów osadzono w areszcie śledczym.

SAMOBÓJSTWO RODZICÓW PO STRACIE JEDYNEGO DZIECKA. Na polach wsi Kludzice w okolicy Łodzi rozegrała się onegdaj wstrząsająca tragedja. Mieszkańcy, przechodząc rano przez łąki, natknęli się na dwa broczące krwią ciała ludzkie: mężczyzny i kobiety. Ponieważ oboje nie dawali znaków życia, przechodnie zawiadomili pobliski posterunek policji. Policja stwierdziła, że zwłoki należą do 34-letniego Józefa Rejeka oraz jego żony, 30-letniej Franciszki. Oboje zamieszkiwali w Kludzicach, gdzie od kilku lat, po sprzedaniu gospodarstwa prowadzili sklep spożywczy. Przed rokiem zmarło im jedyne dziecko i od tego czasu małżonkowie popadli w przygnębienie Nic nie mogło uspokoić nieszczęśliwych po utracie syna. Śmierć dziecka tak wpłynęła na rodziców, że postanowili popełnić samobójstwo. Wydostawszy rewolwer, udali się na łąki, gdzie ona strzeliła sobie w skroń i padła nieżywa, on zaś dwa razy strzelił, celując w pierś. Kule przeszły tuż obok serca, zadając śmiertelne rany. Tragicznie zmarli małżonkowie zostawili list, w którym wyłuszczają przyczyny swej tragedji i stwierdzają, że z własnej woli rozstają się z światem.

ARESZTOWANIE URZĘDNICZKI SKARBOWEJ W INOWROCŁAWIU. Z polecenia sędziego śledczego w dniu 12 bm. aresztowano urzędniczkę urzędu skarbowego Józefę Orczykównę, oskarżoną o popełnienie szeregu nadużyć. Ze względu na toczące się śledztwo nie można podać szczegółów.

TRZY KOBIETY UTONĘŁY W NIEMNIE. Na Niemnie pod wsią Podwódna w powiecie wołkowyskim wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą trzy ofiary ludzkie. Do wsi Zaniemeńsk wybrały się łódką trzy kobiety. W chwili, gdy łódka przybijała do brzegu, jedna z kobiet usiłowała wyskoczyć na znajdującą się przy brzegu tratwę, nie dosięgnąwszy jednak tratwy, wpadła do wody. W tej chwili łódź wywróciła się i wszystkie kobiety wpadły do wody. Mimo nadbiegłej pomocy nikogo uratować nie zdolano. Po kilku gdzinach wyłowiono zwłoki jednej z dziewcząt

ZEMSTA PRZEMYTNIKA. Przed kilku dniami zaszedł wypadek skrytobójczego morderstwa na osobie Józefa Czepanisa ze wsi Piotrowo gm. kiemieliskiej. Czepanis został zabity strzałem, oddanym przez okno, gdy siedział przy kolacji. Władze, prowadząc śledztwo w tej sprawie zdołały wpaść na trop sprawcy, co w konsekwencji doprowadziło do ujęcia go. Okazało się, że Czepanis, będąc przemytnikiem, nawiązał kontakt z sąsiadem Władysławem Mejdunasem i ostatnio sprowadził za wspólne 700 zł. pieprzu z Litwy. Czepanis sprzedał pieprz bez wiedzy spólnika, za co Mejdunas zapowiedział zemstę. Po dokonaniu zabójstwa Mejdunas zbiegł do Litwy, lecz został przez straż litewską zatrzymany i wysiedlony. Gdy zbieg znalazł się po naszej stronie, KOP aresztował go i oddał w ręce policji.

KARABIN JAKO ZABAWKA. We wsi Budziszcze na Wileńszczyźnie 15-letni Bazyli Homolko i 13-letni Arkadjusz Wójtowicz, pasąc owce na polach, manipulowali karabinem obciętym i spowodowali wystrzał. Homołko został raniony w nogę, zaś Wójtowicz w brzuch. Wójtowicz odwieziony natychmiast do szpitala w Wilejce zmarł.

ARESZTOWANIE KSIĘDZA. W powiecie święciańskim został aresztowany ksiądz Zygmunt Żajdzis, proboszcz jednej z nadgranicznych parafij. Zatrzymanie ks. Żajdisa jest spowodowane rzekomo jego działalnością polityczną. O aresztowaniu powiadomiono kurję metropolitalną w Wilnie.

3 POLICJANTÓW NA JEDNEGO FASZYSTĘ. Londyński korespondent „Polonii" zwraca uwagę, że partja „czarnych koszul" w Anglji, pozostająca pod wodzą sir Oswalda Mosleya, jest pod stałą kontrolą policji i że na każdej demonstracji faszystowskiej, ilość policji pieszej i konnej przerasta... liczbę faszystów. W czasie ostatniej manifestacji „czarnych koszul" w Hyde Parku londyńskim, naliczono 2250 umundurowanych faszystów i 6.000 (sześć tysięcy) policjantów.„ Znaczy to, że dokładnie 3 policjantów wypada na 1¹/₈ faszysty, w okrągłych cyfrach: każdych 9 faszystów pilnuje 24 policjantów.

KOSZTA DYKTATURY. Austrjackie koła finansowe oceniają deficyt budżetu Austrji na rok bieżący na 140 miljonów szylingów. Deficyt ten powstał głównie wskutek wzrostu wydatków na bezpieczeństwo publiczne i zwalczanie akcji terorystycznej. Dla pokrycia niedoboru przewidywane jest wypuszczenie krótkoterminowych bonów skarbowych.

TELEGRAMY

—o—

Przygotowania do obrad nad skróceniem czasu pracy

Warszawa, 17 września (tel. wł.). Dnia 26 bm. rozpocznie się w Genewie 58-ma sesja Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Program obrad obejmuje między innemi skrócenie czasu pracy i wpisanie tej sprawy na porządek dzienny międzynarodowej konferencji pracy. która odbędzie się w r. 1935.

„Reforma" ubezpieczeń społecznych przed Sejmem

Warszawa, 17 września. (tel. wł.). Obiegają pogłoski, że opracowywany przez wiceministra p. Jastrzębskiego projekt „reformy" ubezpieczeń społecznych ma być wniesiony do Sejmu na sesji jesiennej. Liczą się z tem, że wszelkie potrzebne rządowi reformy zostaną naturalnie przez BB uchwalone.

AWANS KAP. BAJANA

Warszawa, 17 września (tel. wł.). Zwycięzca w „Challenge" kap. Bajan ma awansować na majora. Pozatem otrzyma w darze samolot, na którym odbył swój zwycięski lot.

HAUSNER JESZCZE NIE LECI

Warszawa, 17 września (tel. wł.). Z Detroit donoszą, że z powodu złych warunków atmosferycznych lot Hausnera do Europy odłożony został na jutro.

DOLAR I MARKA

Warszawa, 17 września (tel. wł.). W obrotach prywatnych płacono dziś za dolara 5.20 zł. Bank Polski płacił 5.18 zł. Markę w banknotach notowano 193 zł. za 100 marek.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 17 września (tel. wł.). W dzisiejszem ciągnieniu loterji państwowej 20.000 zł. wygrał nr. 167922; 10.000 zł. nr. 133329; po 5000 zł. nra 10632, 24611, 89610, 24264 i 136711.

O LOS ŻYDÓW ZAGŁĘBIA SAARY

Paryż, 17 września. Żydowska Agencja Telegraficzna komunikuje, że różne organizacje żydowskie, zaniepokojone losem Żydów Zagłębia Saary po plebiscycie podjęły w Genewie kroki mające na celu zabezpieczenie im praw w wypadku gdyby Saara miała wrócić do Niemiec. Unja światowa sjonistów-rewizjonistów żąda przyznania ludności żydowskiej Saary praw podobnych jak na Górnym Śląsku.

NIEZWYKŁY WYPADEK — 3 DZIECI OFIARĄ

Paryż, 17 września. Pod Dijon wydarzył się niezwykły wypadek, którego ofiarą padło troje dzieci. Pewien kupiec z Dijon wybrał się na ryby autem, zabierając z sobą troje dzieci w wieku 3, 5 i 12 lat. Przybywszy nad rzekę, zostawił on dzieci w wozie, a sam udał się z wędką na połów ryb w inne miejsce. Z nieznanych jeszczy przyczyn, samochód ruszył z miejsca i stoczył się do rzeki, gdzie dzieci utonęły.

PAKT GWARANTUJĄCY NIEZAWISŁOŚĆ AUSTRJI

Londyn, 17 września. Genewski sprawozdawca „Timesa" donosi, że wysiłki mające na celu zawarcie paktu w sprawie niemieszania się w sprawy wewnętrzne Austrji, celem zapewnienia jej niezawisłości, prowadzone są w dalszym ciągu. Powszechnie wskazują, że gwarancja niezawisłości Austrji nie miałaby żadnej wartości, gdyby się nie opierała na porozumieniu między Francją a Włochami. Dlatego też sfery austrjackie i państw małej ententy podkreślają z zadowoleniem fakt **znacznej poprawy stosunków francusko-włoskich.** Pakt wschodni, pisze dalej sprawozdawca, nie został wprawdzie jeszcze ostatecznie zarzucony, ale nie jest już wysuwany na pierwszy plan jako czynnik wzmocnienia gwarancyj pokojowych w Europie. Podjęte zostały obecnie wysiłki mające na celu doprowadzić do skutku **pakt śródziemnomorski.** Obecni w Genewie kontrahenci paktu bałkańskiego odbyli w tej sprawie pod przewodnictwem greckiego ministra spraw zagranicznych Maximosa konferencję.

BÓJKI IRLANDZKIE

Londyn, 17 września. W Belfast (Irlandja północna) doszło wczoraj wieczór między przeciwnikami politycznymi do bójki, która przybrała tak poważny charakter, że policja zmuszona była użyć broni palnej, przyczem 12 osób odniosło rany. Spokój został przywrócony.

PRÓBY ZATUSZOWANIE SKANDALI PRZEMYSŁU ZBROJENIOWEGO

Nowy Jork, 17 września. Mimo wysiłków sekretarza stanu Hulla, aby ze względu na idące w tym kierunku interwencje państw obcych komisja śledcza senatu amerykańskiego unikała wszelkich publikacyj, mających cechy skandalu międzynarodowego, przedostają się do prasy amerykańskiej coraz to nowsze fakty, wskazujące na wprost **zbrodnicze stosunki między amerykańskimi a zagranicznymi rekinami przemysłu zbrojeniowego.** Dzienniki stale przepełnione są różnemi rewelacjami wskazującemi, jak **strasznie demoralizującemi metodami** posługują się przemysłowcy zbrojeniowi, wyłącznie z pobudek czysto materjalistycznych, nie wahając się nawet przed zdradą ścisłych tajemnic wojskowych innym państwom. Przewodniczący komisji śledczej senator Nye kreśli dotychczasowy rezultat śledztwa następująco: „Intrygując a równocześnie ustawicznie wskazując na widmo bliskiej wojny, firmy zbrojeniowe czynią wszystko możliwe, aby zaprzyjaźnione państwa poróżnić, podsycając wzajemną nieufność i **paraliżując zarazem wszelką akcję rozbrojeniową.** Przekupieni dygnitarze armji i marynarki popierają wszelkie transakcje handlowe przemysłu zbrojeniowego. Amerykańscy przemysłowcy zbrojeniowi współpracują ściśle ze swymi kolegami europejskimi. Armja i marynarka poświęcają tajne patenty i szkice, celem popierania sprzedaży broni i amunicji obcym państwom. Płacone są **olbrzymie łapówki**, ale inkasowane są o tyle większe dochody.

„Reformy" podatkowe — sprawniejsze ich ściąganie

NOWE PODATKI NA WIDOWNI

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 września.

Ministerstwo skarbu opracowuje szereg projektów odnośnie do podatków bezpośrednich. Jak podaje „Wieczór Warszawski", nie mają to być **żadne ulgi** w podatku dochodowym czy obrotowym, lecz ma być dokonane „usprawnienie" w systemie **ściągania tych podatków.** Istnieje też podobno projekt zgłoszenia do Sejmu **nowych podatków spożywczych**, celem powiększenia dochodów.

—ooo—

Groźba sankcyj francuskich dla Polski

WYDALENIE 500.000 ROBOTNIKÓW POLSKICH

Paryż, 17 września. Lewicowo-mieszczańska „Republique", nawiązując do ostatnich pociągnięć ministra Becka na terenie Ligi Narodów, ostrzega Polskę przed konsekwencjami tej polityki i **grozi sankcjami ze strony Francji**, jeżeli polska polityka zagraniczna nie ulegnie zmianie. Dziennik wskazuje, że pierwszą tego rodzaju sankcją może być **wydalenie z Francji 500 tysięcy robotników polskich**, którzy Francji gospodarczo nie przynoszą żadnej korzyści, gdyż wszystkie swoje oszczędności wysyłają do Polski. Jako **dalszą sankcję** wymienia dziennik możliwość **wypowiedzenia polsko-francuskiego układu handlowego**, wskazując, że Francja całkiem dobrze obejdzie się bez węgla polskiego.

—ooo—

Zwycięstwo socjalistów w Szwecji

Sztokholm, 17 września. W Szwecji odbyły się wczoraj wybory do Landstingu, które przyniosły **partji socjalno-demokratycznej wielki sukces.** Wedle dotychczasowego obliczenia rezultat wyborów przedstawia się następująco: Partja socjalno-demokratyczna 683.000 głosów i **506 mandatów** (dotychczas 469 mandatów), partja konserwatywna 372.000 głosów i 275 mandatów (329), partja agrarna 279.000 głosów i 217 mandatów (187), partja ludowa 207.000 głosów i 117 mandatów (138), partja socjalistyczna (niezawisła) 58.000 głosów i 15 mandatów (3), komuniści 42.000 głosów i 9 mandatów (6).

—ooo—

Pośrednictwo Roosevelta w strajku amerykańskim

Nowy Jork, 17 września. Wobec zupełnej beznadziejności przywrócenia sytuacji normalnej w przemyśle włókienniczym drogą arbitrażu, oczekują powszechnie **osobistej interwencji prezydenta Roosevelta** w sprawie zakończenia strajku tkackiego. Wskutek nieporozumienia między kierownictwem strajku a kierownikiem NRA generałem Johnsonem, doznała sytuacja strajkowa **nowego zaostrzenia.** Generał Johnson oświadczył wobec władz NRA, że strajk włókienniczy przedstawia naruszenie układu między nim a prezydentem zjednoczonych związków robotników tkackich Mac Mahonem. Przewodniczący komitetu strajkowego, Gorman zarzuca natomiast gen. Johnsonowi **kłamstwo i stronniczość** na korzyść pracodawców. Mac Mahon oświadczył, że Johnson usiłował również wzbudzić wrażenie, jakoby strajk był skierowany przeciw rządowi, pragnąc w ten sposób zrobić przysługę przemysłowcom.

Czy Polska wystąpi z Ligi Narodów?

W CZECHOSŁOWACJI O KROKACH POLSKI W GENEWIE. — CZY POLSKA WYSTĄPI Z LIGI NARODÓW?

Prasa czechosłowacka narazie nie zamieszcza komentarzy własnych do polskiego kroku w Genewie w sprawie ochrony mniejszości a ogranicza się tylko do podawania komentarzy prasy zagranicznej. Stały korespondent „Lidovych Novin", organu kół zbliżonych do czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych, donosi z Genewy, że popołudniowe prywatne rozmowy mężów stanu i dyplomatów dnia 13 bm. rzuciły dziwne światło na oświadczenie delegata polskiego.

Poruszenie nad formą, którą delegacja Polski wyraziła

PEWNEGO RODZAJU ULTIMATUM LIDZE NARODÓW

i niektórym państwom decydującym, doprowadziło do komentarzy, które są prawie tak sensacyjne jak sensacyjnym jest krok polski na Zgromadzeniu. Mówi się poważnie, że Polska dąży do zniesienia wszystkich umów o ochronie mniejszości. Jeżeli nie uczyni się zadość żądaniom Polski, można przygotować się pono na dalszą groźbę polskiego rządu:

POLSKA PODOBNO WYSTĄPI Z LIGI NARODÓW.

Korespondent „Lidovych Novin" uważa podobne komentarze za **przesadzone**, ale przecież przyznaje, że w Genewie jest ich pełno.

Pogląd na nową polityczną równowagę w Europie nie jest ani jasny, ani korzystny. Mówi się o

FRONCIE POLSKO-NIEMIECKIM PRZECIWKO WSZYSTKIM.

Dlatego byłoby trzeba raczej uspokojenia w Genewie, a nie czegoś innego. Zdanie rozumnych delegatów jest takie, że właściwa droga dla tych, którzy są przeciwko umowom mniejszościowym, miałaby prowadzić w myśl klauzuli o rewizji umów, a takie państwo powinno było wnieść odpowiedni wniosek do Rady Ligi Narodów. Inny sposób uważa się w kołach genewskich nietylko za nietaktyczny, ale i za **niebezpieczny**, bowiem w poruszonej dyskusji mógłby doprowadzić do nieobliczalnych gestów.

—ooo—

OLBRZYMI MAJĄTEK NA SPALONYM OKRĘCIE

Nowy Jork, 17 września. Jak donoszą, w pancernej kasie okrętowej zniszczonego przez pożar parowca „Morro Castle" znaleziono perły i brylanty olbrzymiej wartości. Zostały one tam zdeponowane przez pewną damę, która podczas katastrofy została wyratowana. Przypuszczają, że klejnoty te przeznaczone były dla zbiegów politycznych Kuby w Nowym Jorku.

TEROR JAPOŃSKI W MANDŻURJI

Mukden, 17 września. W Heiho (Mandżurja) stracono dziś 14 Chińczyków, skazanych na karę śmierci za zdradę stanu i udział w walkach przeciw wojskom mndżursko-japońskim. Czterech z nich było poza tem oskarżonych o udział w ostatnim zamachu na pociąg na kolei wschodnio-chińskiej. Uważano ich za czołowych przywódców powstańców chińskich w Mandżurji.

HUMOR i SATYRA

—o—

ZŁOTE MYŚLI DYKTATORA FINANSOWEGO

Niemiecka prasa emigracyjna przynosi w dziale humorystycznym następujące „złote myśli Schachta", streszczające w istocie doskonale „politykę finansową" Hitlerlandu:

Konkursy są zupełnie zbytecznem urządzeniem. Trzeba tylko, by wierzyciele odzwyczaili się od oczekiwania swoich pretensyj.

* * *

Zasada podstawowa: Płać wierzycieli zawsze z ich pieniędz, nigdy ze swoich. Gdy zażądają tych ostatnich, krzycz. „Nikczemność!"

* * *

Nie lękaj się gniewu mocarstw. Bezczelność jest największą potęgą świata.

* * *

Kto się z Niemcami wdaje w interesa, może być absolutnie pewien, że odbierze swoje pieniądze, o ile to nam będzie dogadzało.

* * *

Kto traci pieniądze na naszą korzyść, temu się słusznie stało z moralnego punktu widzenia, gdyż postąpił niemoralnie, wdając się w jakiekolwiek interesa z takimi łajdakami, jak my.

ZE SPORTU

—o—

FC MILAN—CRACOVIA 4:3 (2:1). Wynik nie odpowiada ani przebiegowi gry, ani faktycznemu stosunkowi sił. Włosi pod każdym względem przewyższali przeciwnika i zademonstrowali bardzo ładną grę. Na tle ich wzorowej gry uwypukliła się miernota poziomu naszego piłkarstwa. Cracovia przedstawiła obraz rozkładu i chaosu zespołowego. Radykalne zmiany w tej drużynie w kierunku odmłodzenia są konieczne. Sędziował słabo p. Stopa.

GARBARNIA—LEGJA 3:0. Zasłużone zwycięstwo Garbarni, choć same zawody stały na bardzo niskim poziomie. Legja wystąpiła w osłabionym składzie, co jednak i tak nie usprawiedliwia jej beznadziejnej gry. Sędziował dobrze p. Kurzweil ze Lwowa.

PODGÓRZE—WARSZAWIANKA 3:0. — Bardzo ładne zwycięstwo Podgórza, które ma jeszcze poważne szanse na wydobycie się z zagrożonej strefy.

RUCH—WARTA 7:3. Wysoko-cyfrowe zwycięstwo Ruchu.

GRZEGÓRZECKI KS—UNJA (Sosnowiec) 1:1. Mecz ten o wejście do ligi poziomem swym przewyższał niejedne zawody ligowe. Gra obustronnie ładna i efektowna. Grzegórzecki przy większem szczęściu mógł zawody wygrać. Sędziował bardzo dobrze p. Kochanek.

ZAWODY O PUHAR KOZPN. — Wawel—Korona 8:2, Makkabi—Zwierzynieckei 4:1, Cracovia I b—Olsza 2:1, Krowodrza—Legja 1:1.

ZAWIADOMIENIA

—o—

TEATRY i KONCERTY

GOŚCINNE WYSTĘPY MARJUSZA MASZYŃSKIEGO W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek komedja muzyczna Granichstädtena „Domek z kart", na której widownia jest stale zapełniona. W rolach głównych występują pp.: Marjusz Maszyński oraz Z. Jaroszewska i K. Wyrwicz-Wichrowski w otoczeniu pp.: Biliżanki, Dywińskiej, Klońskiej, Kosteckiej, Starkówny, Walewskiej, Zalewskiej, Kondrata, Modrzewskiego, Pągowskiego, Woźniaka. Tańce w wykonaniu I. Sobolłówny i E. Wojnara. Jutro na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Zwyciężyłem kryzys" z Marjuszem Maszyńskim w rol. głównej. Doskonała ta komedja nie będzie już w tym tygodniu powtórzona.

SŁYNNY CHÓR ROSYJSKI DUBROWINA, znany krakowskiej publiczności ze swoich występów oraz z audycji polskiego radja i płyt gramofonowych, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 23 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od 50 groszy do 3 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY: Sekcja mł. PPS (N. Sącz) 15 zł. 20 groszy.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Domek z kart".
Środa: „Zwyciężyłem kryzys".

KINOTEATRY

Adria: „Cesarskie łowy" i rewja.
Apollo: „Wesoła Zuzanna".
Atlantic: „Katarzyna Wielka" (Elżbieta Bergner).
Bagatela: „Piekło niedoświadczonych dziewcząt" oraz rewja „Jesienne zaloty".
Dom żołnierza: „Inga i jej trzej ojcowie".
Promień: „14 lipca".
Słonko: „Ludzie za kratami".
Sztuka: „Toreador i kobiety".
Świt: „F. P. 1 nie daje znaku życia".
Uciecha: „Paryż w ogniu".
Wanda: „Eskimo".
Zorza: „Adjutant jego wysokości" (Vlasta Burian).

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 18 września

6.45: Audycja poranna. 7.40: Zapowiedź programu ze Lwowa. 7.50: Koncert reklamowy. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy. 12.10: Koncert zespołu z Warszawy. 12.45: Opowiadanie dla dzieci młodszych. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Koncert zespołu z Warszawy. 15.30: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35: Lokalne komunikaty. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Skrzynka PKO. 17.00: Recital fortepianowy. 17.25: Skrzynka językowa z Warszawy. 17.35: Pieśni ze Lwowa. 17.50: Skrzynka techniczna. 18.00: Poradnik turystyczny. 18.10: Wiadomości bieżące. 18.15: Gramofon. 18.45: Szkic literacki z Warszawy: „Miałem wtedy 14 lat" — wygłosi p. Janusz Stępowski. 19.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.20: Pogadanka aktualna z Warszawy. 19.30: Muzyka lekka. 19.45: Program na dzień następny. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.55: Wiadomości sportowe. 20.00: Operetka z Warszawy „Kraina uśmiechu" Franciszka Lehara. W przerwach: Dziennik wieczorny i odczyt: „Jak pracujemy w Polsce". 22.15: Koncert reklamowy. 22.30: Gramofon. 22.45: Odczyt: „Wrażenia z Norwegji" — wygłosi prof. Stefan Kołaczkowski. 23.00: Wiadomości meteorologiczne. 23.05: Muzyka taneczna.

Środa 10 września

6.45: Audycja poranna. 7.40: Zapowiedź programu ze Lwowa. 7.50: Pogadanka dla pań: „Dlaczego ogół gospodyń domu narzeka na pracownice domowe?". 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka z Warszawy. 13.00: Dziennik południowy. — 13.05: Gramofon. 15.30: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35: Komunikaty. 15.45: Fragment teatralny. 16.00: Reportaż muzyczny ze Lwowa. 16.45: Pogawędka dla dzieci: „Chwilka pytań". 17.00: Koncert z Poznania. 17.25: Pogadanka z Warszawy. 17.35: Recital śpiewaczy z Warszawy. 17.50: Poradnik sportowy z Warszawy. 18.00: Gramofon. 18.10: Wiadomości bieżące. 18.15: Gramofon. 18.45: Odczyt z Warszawy: „Ogrody działkowe bezrobotnych". 19.00: Piosenki z Warszawy. 19.20: Pogadanka z Warszawy. 19.30: Gramofon. 19.45: Program na dzień następny. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Koncert muzyki z Warszawy. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce". 21.00: Koncert szopenowski z Warszawy. — 21.30: Pogadanka: „Ubiory w dawnej Polsce". 21.40: Recital śpiewaczy z Warszawy. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Muzyka taneczna z Warszawy. 23.00—23.30: Wiadomości meteorologiczne i muzyka taneczna.

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

—o—

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie we czwartek 20 bm. o godzinie 6'30 wiecz. w sekretarjacie OKR przy ul. Warszawskiej 7, I piętro, m. 5.

ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ ROBOTNICZYCH W KRAKOWIE
przeprowadził się z ulicy Dunajewskiego 5
na ulicę Warszawską L. 7, I piętro

Do tego nowego lokalu przeniosły się: Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto, Krakowska Rada Związków Zawodowych, oraz oddziały miejscowe Związków murarzy, kamieniarzy, malarzy, piaskarzy, metalowców, elektromonterów, krawców, robotników drzewnych, skórnych i rolnych.

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.